ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego". NR. 5.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc luty 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja.

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Konieczność życiowa.

Praca społeczna i polityczna stawia cały szereg warunków koniecznych do swego życia i rozwoju, bez których zostałaby skazana na zastój, martwotę.

Nie wystarczy bowiem, aby mniej lub więcej obywateli, wyznawało pewną ideję, aby mogła ona w życie być wcielona. Muszą obywatele połączyć się, stworzyć organizację, wybrać ludzi do pracy i dopiero mogą powiedzieć, że założyli fundament pod przyszłą pracę.

Lecz i to nie wystarcza. Działalność społeczna czy polityczna stawia warunki, bez których nie może być życia i rozwoju. Warunkami powodzenia w pracy politycznej są: dobre wydawnictwa i ich mnogość, częste odwiedzanie mniejszych grup przez kierowników, wspólne zjazdy, praca ludzi, którzy tylko jej się poświęcą, utrzymanie kancelarji lub sekretarjatów itd. itd. Jeżeli więc tworzymy organizację, która wciela nasze ideały w życie, musimy się postarać, aby organy tej organizacji mogły funkcjonować, aby warunki powodzenia zostały zaspokojone. A zaspokoić je mogą środki materjalne, jakimi organizacja rozporządza.

Jest to tak jasne, że tłomaczenia nie wymaga. Powyższe więc mając na względzie, składka członkowska została podniesiona od lutego do 10 mk. miesięcznie (Siła nr. 4). Domagali się tego także niektórzy członkowie stronnictwa, którzy chcą, żeby działalność nasza lepiej się rozwijała, a wiedzieli, że bez środków materjalnych dużo zrobić nie można.

W interesie więc sprawy publicznej, naszego stronnictwa i własnej, wszyscy członkowie niech płacą składki miesięczne regularnie i stale.

To jest konieczność życiowa, warunek siły naszej i pomyślnych wyników pracy politycznej.

Kołowacizna wyborcza.

Tydzień temu pisma codzienne zamieściły telegram z Warszawy tej treści:

„Polskie powszechne towarzystwo farmaceutyczne utworzyło w swoim łonie Komitet Wyborczy, którego zadaniem będzie zorganizowanie aptekarstwa do akcji wyborczej."

Wiadomość powyższa wymaga omówienia, albowiem jest wyrazem niebezpiecznych prądów i zamierzeń nurtujących w niektórych sferach naszego społeczeństwa z powodu wyborów do nowego Sejmu.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że prawidłowy rozwój życia politycznego w Polsce powinien pójść w kierunku zanikania małych grup i grupeczek, a wzmagania się w siłę stronnictw reprezentujących wytrzymującą próbę życia myśl polityczną. Nie może być „stronnictw" służących wyłącznie osobistym ambicjom kierowników, lub materjalnym interesom grupy obywateli, inaczej bowiem nie byłoby tych, którzyby myśleli o całości, o narodzie, o obowiązkach obywateli itp. A państwo, w którem stronnictwa różniły się tylko tem, czy ich osobistych bronią interesów, bardzo niedługo istniećby mogły. Jak szlachta polska zginęła wskutek tego, że szlachta nie myślała o interesie całości, lecz o własnej wolności, własnym interesie materjalnym, tak niezawodnie i Polska demokratyczna musiałaby upaść, o ileby poszła podobną drogą i wytworzyła grupy i stronnictwa reprezentujące nie światopogląd polityczny, nie sposób wzbogacenia i umocnienia bytu całej Polski, lecz żądania materjalne swych zwolenników.

Wyobraźmy sobie Sejm, któryby się składał z posłów reprezentujących stolarzy, szewców, aptekarzy, dorożkarzy, adwokatów, konduktorów, księży, chłopów, malarzy, pastuchów itd. itd.; czy możemy przypuścić aby taki skład mógł stanowić prawa lub rządzić krajem ku ogólnemu dobru? Nie, każdy z takich posłów będzie brał duże pensje, a siedział wtedy w Sejmie, kiedy będą omawiane sprawy dotyczące jego zawodu. Praca takiego posła będzie polegała na tem, aby wziąść od państwa jaknajwięcej, a ciężar dawania zrzucić na innych, nie należących do jego zawodu.

W rezultacie będziemy mieli nie Sejm, ale targowisko nie czułe na interesy Polski.

I tak już opinja publiczna narzeka na posłów-włościan, socjalistów i enpecrowców, że czynią z sejmu wstrętne targowisko i waśnią pomiędzy sobą warstwy narodu, zamiast tak umiejętnie stawiać sprawy, aby przysparzając korzyści robotnikom czy włościanom nie zapominali o tem, że robotnikowi wtedy tylko dobrze będzie, o ile cały naród będzie żył w warunkach pomyślnych. Z chwilą wprowadzenia do sejmu przedstawicieli aptekarzy, szewców, ślusarzy itp., wstrętny handel w obecnym Sejmie powiększy się stokrotnie. Sejm zaś zamiast ustanawiać prawa dla narodu, będzie życie społeczne niszczył i podważał, aż doprowadzi niezależność narodową do upadku.

Do tego nieuniknienie wiedzie budowanie przedstawicielstwa narodowego na zasadach wyłącznej obrony swych spraw zawodowych.

Normalny i zdrowy rozwój życia politycznego musi zmierzać do popierania stronnictw politycznych, które w swym programie stawiają nie wyłączną obronę spraw zawodowych np. aptekarzy, ogrodników itp., ale kiedy te sprawy wynikają z ogólnego światopoglądu stronnictwa, z jego zasad politycznych, gospodarczych, oświatowych, moralnych itp., słowem, które bronią spraw zawodowych, np. robotnika lub chłopa nie dla tego, że to jest robotnik lub włościanin, ale dlatego, że to leży w interesie całości, bytu państwa i narodu.

Jasnem przeto jest, że próbom rozdrabniania przedstawicielstwa sejmowego i opierania go na zasadach obrony interesów aptekarzy, krawców, ogrodników itp. powinniśmy się przeciwstawić przez wsparcie szeregów tych stronnictw, których zasady ogólne najbardziej nam odpowiadają i dają gwarancję, że niepodległości narodowej nie pognębią przez zaniedbanie spraw narodowych i państwowych.

szerzonej przez żydów i masonów koło-
paciźnie wyborczej, która chce nas rozbić na dziesiątki grup i partyjek, powinniśmy przeciwstawić jeden wielki obóz polityki chrześcijańskiej. a. s.

Agentury pocztowe.

Jak wielkie znaczenie odgrywa dzisiaj w życiu społeczno-państwowem poczta, nikomu chyba tłumaczyć nie potrzeba. Jak wyglądałoby dzisiaj życie społeczne bez telegrafów, telefonów, bez niemożności szybkiego porozumiewania się za pomocą listu z naklejoną na nim marką pocztową; łatwo sobie wyobrazić.

To też pań... a nowoczesne, jako jedną z najważniejszych arterji swego życia, uważają pocztę, dla rozszerzenia której to instytucji nie szczędzą trudów, mozołu i nakładu.

Nie ma miasta, miasteczka (a przynajmniej być nie powinno!) ba! nawet (o ile chodzi o zachodnie kresy Rzeczypospolitej naszej) nie ma wsi większej, gdzieby nie było urzędu pocztowego lub Agentury pocztowej.

W urzędach pocztowych pracują, jak wiadomo, urzędnicy, podczas gdy agentury pocztowe tak dawniej za panowania nad ziemiami naszemi obcych zaborców, jak i dzisiaj oddawano pod kierownictwo osób prywatnych, nieurzędników. Jest więc w jakiejś wiosce nauczyciel lub organista, obok swego zawodu spełnia on funkcję zawiadowcy agentury miejscowej. Jest jakiś emeryt, wdowa niezasobna — szczególnie po poległych wojakach, sprawują oni prace wszelkie w takiej agenturze. Że praca to nie taka mała, nietrudno sobie wyobrazić, jeżeli się zważy, że należy do tego załatwianie wszystkiego, co z pocztą ma łączność, a więc sprzedaż wszelkich znaków pocztowych, wypłacanie ... przekazy i wydawanie gazet, sprawy telegramów i telefonów, wypłacanie rent rozmaitych przez pocztę itd. itd. Zdawałoby się, że praca taka będąca przecież pracą bądź jak bądź uciążliwą no — i odpowiedzialną, — jako taka winna być należycie wynagradzaną.

Tymczasem jak sprawa wygląda w rzeczywistości?

Jak się wykazało na ostatnim Zjeździe agentów z Poznańskiego i z Pomorza stosunki pod tym względem wyglądają nader smutnie. Za pracę swoją — za udzielanie pokoju na agenturę, otrzymują agenci pensje miesięczne najwyżej 4000 (wyraźnie cztery tysiące) marek miesięcznie. Są i tacy, którzy pobierają 3 a nawet 2400 marek miesięcznie, z czego muszą opłacać jeszcze opał, światło i materjały piśmienne.

Powie może niejeden — tak — wszakże to czynności tylko poboczne!

Najpierw — choćby to była nawet praca poboczna, to jednak jako taka, należycie opłacaną zostać powinna. Tymczasem ten, który funkcję tę sprawuje pobocznie w razie swej nieobecności lub niemożności sprawowania swej pracy jako agent, musi postawić przecież zastępcę, którego znowu ze swej kieszeni opłacać musi. Cóż jednak mają z pensją taką począć ci, dla których agentura nie jest pracą poboczną?

Pozatem wszyscy agenci pocztowi wiszą jak gdyby pomiędzy niebem a ziemią; urzędnikami nie są, prawa do emerytury nie posiadają, za krótkoterminowem wypowiedzeniem pracę utracić mogą, chociaż w większej części wypadków przez długie — nawet przez dziesiątki lat usługi swoje poczcie oddawali.

To też nie dziwić się, że z grona agentów odzywają się głosy usprawiedliwione o poprawę ich losu i zapewnienie im bytu na przyszłość.

Pozn... dotąd org... ...cję chową, rozciągającą się na wojew. poznańskie i pomorskie, lecz odosobnieni, nie wiele pod tym względem zdziałać zdołali. To też ostatni Zjazd powziął uchwałę, przyłączyć się jako filja Agentów pocztowych do Ch. Zjednoczenia Zawodowego przy pomocy którego poczynione zostaną kroki ku naprawie stosunków.

Naprawa jest konieczną i nastąpić winna szybko. A. P.

Życie polityczne

Śmierć Ojca św.

Jak grom z jasnego nieba rozeszła się wieść, że Ojciec św. Benedykt XV. po krótkiej chorobie, oddał Bogu ducha. Cały świat katolicki, a nawet i niekatolicki okrył się żałobą. Bo naprawdę zabrakło nam wielkiego sternika w życiu duchowem i Najwyższej władzy moralnej na świecie.

Benedykt XV. był szczególnym przyjacielem Polski. Za Jego to inicjatywą katolickie stronnictwo we Włoszech postawiło na początku wojny wniosek w parlamencie, który proklamował konieczność odbudowania niepodległej Polski. Przez cały czas wojny płynęły niezliczone datki pieniężne, zbierane w całym świecie na żądanie Ojca św. A kiedy bolszewja groziła rozbiciem naszych sił, kiedy omal wszyscy już nas opuścili, jedynie Ojciec św. zwraca się do katolików całego świata z wezwaniem o modły za Polskę. On, Benedykt XV, pierwszy uznał niepodległą Polskę, przysyłając do nas swego przedstawiciela najwyższej rangi, nuncjusza i mianując dwóch arcybiskupów polskich kardynałami. Niezliczone są dobrodziejstwa Ojca św. dla Polski, bezgraniczną więc powinna być wierność i przywiązanie nasze dla Stolicy Apostolskiej.

EDMUND BANC.

Zarząd a działalność koła.

II.

Otóż zarząd koła powinien się zebrać na osobne posiedzenie, na którem omówić należy program posiedzenia koła. Na takiem posiedzeniu zarządowem winni sobie członkowie Zarządu dokładnie uświadomić, czy znajdzie się pomiędzy nimi jeden, który mógłby w szczegółowym referacie na zebraniu koła przedstawić i wyjaśnić program chrześcijańsko-demokratyczny. Jeżeli referenta we własnem kole wybrać nie można, zwrócić się należy do Sekretarjatu po mówcę odpowiedniego, któryby na najbliższem posiedzeniu — zwołanem za pomocą imiennych zaproszeń, wysłanych do wszystkich członków i sympatyków — przedstawił zebranym w szczegółach program Ch. Nar. Str. Pracy, wyjaśniając różnicę w stosunku do innych stronnictw. Po referacie takim należy zainaugurować odpowiednią dyskusję, przyczem przewodniczący przedewszystkiem baczyć winien na to, aby dyskutujący nie odchodzili od tematu i nie zniechęcili nieodpowiedniem „młóceniem słomy" chętnych słuchaczy.

Po takim wstępie należy wszystkim obecnym na posiedzeniu rozdać nietylko drukowany program stronnictwa, aby go sobie od czasu do czasu przypomnieć mogli, ale także statut, by każdy z członków wiedział nietylko o swych prawach i obowiązkach, wynikających z przynależenia do koła, ale także poinformowany był o ustroju organizacji naszej politycznej, gdyż jak wiemy dobrze, i o niej tylko jednostki dostateczne informacje posiadają.

Zapoczątkowawszy w ten sposób pracę celem ożywienia koła, nie zapominajmy zawsze i stale nowowstępującym członkom dać do ręki nietylko — jak to się zwykle dzieje — karty legitymacyjnej, lecz także statut i program, aby nie spowodować ponownie stanu, o którym na wstępie wspomniałem.

Przy następnych zebraniach baczyć zawsze należy na to, aby one bezwzględnie punktualnie się rozpoczynały i nie trwały dłużej nad dwie godziny. Referat z dziedziny politycznej powinien oczywiście na każde posiedzenie być przygotowany, aby słuchaczy nie nudzić rzeczami, o których dowiedzieć się może na posiedzeniach innych towarzystw. Najważniejszą sprawą jest, by członkowie koła nie byli zmuszeni wyczekiwać nietylko na członków zarządu, ale także na referenta. Każdy przybywający na zebranie koła winien już w domu być przekonany, że jeżeli się spóźni, to straci wiele przez to, że nie usłyszy początku wykładu z dziedziny politycznej.

Jeżeli więc poszczególne zarządy kół na ten szczegół baczną zwrócą uwagę, przekonają się wnet, iż frekwencja naszych stałych posiedzeń będzie coraz większa i nie będziemy słyszeć tyle skarg na obojętność; każdy bowiem zarząd dbać winien w pierwszej linji o to, aby zebrania koła obfitowały zawsze w doborowy porządek obrad, aby zwłaszcza na każdem posiedzeniu był odpowiednio przygotowany referat. Z pomocą oczywiście przyjść winni ludzie dobrej woli, którzy podjąć się mogą wygłaszania odpowiednich referatów, lecz także ci baczyć winni, aby wykłady ich zawsze oparte były na programie chrześcijańsko-demokratycznym.

Wspomnieliśmy na początku, że wina w tym wypadku leży także po stronie członków z powodu ich niezaradności. Że tak jest, zaraz to wykażę, przyczem wywody swe opierać będę na praktyce, zdobytej podczas działalności długoletniej w różnych organizacjach czy to oświatowych, czy zawodowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przykład ... poganie, którzy postawili Ojcu św. pomnik w Konstantynopolu (Turcja) jako „Wielkiemu Papieżowi — Dobroczyńcy narodów".

My zaś bądźmi wiernymi wykonawcami tych prawd i zasad nauki katolickiej, których najwyższym stróżem był zmarły Benedykt XV.

Rumunja.

W ubiegłym tygodniu było w Rumunji przesilenie gabinetowe. Na czele rządu stanął zamiast Take Jonescu'ego — twórcy przymierza rumuńsko-polskiego — p. Jan Bratianu, liberał. O ile Take Jonescu był zwolennikiem połączenia Słowian, twórcą małej ententy (Rumunja, Polska, Czechy, Jugosławia, Grecja, Serbja) przeciw Bułgarji, Węgrom, a w dalszym ciągu Turcji i Niemcom, — o tyle nowy premjer jest raczej zwolennikiem Węgrów i Niemców. Polska traci w ustępującym premjerze szczerego przyjaciela. Jednakże przymierze Rumunji z Polską ma dalej swoich obrońców w rządzie rumuńskim, których przywódcą jest p. Duka, obecny min. spr. zagranicznych.

Z życia stronnictwa

Komunikat

Prosimy wszystkich radnych, którzy zostali wybrani z ramienia Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy do Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego, aby podali do Sekretarjatu (Poznań, Skarbowa nr. 12) swe imię i nazwisko i miejscowość, z której zostali wybrani.

Równocześnie prosimy radnych, którzy byli wybrani do rad miejskich i sejmików powiatowych, aby uczynili to samo.

Poznań, 26. stycznia 1922.

Sekretarjat Wojewódzki Chrz. Nar. Str. Pracy.

Bydgoszcz, 27. I. 22.

Szczególną ruchliwość ruch Chrz. Dem. okazuje w naszej Bydgoszczy, z której pp. Ciszaki i Hercowie chcieli stworzyć fortecę enperowską, ale budowali na piasku, bo lud się przekonał, że nie może należeć do stronnictwa, które prowadzi politykę przeciw przekonaniu każdego uczciwego Polaka Katolika. Z tych powodów rozpada się w gruzy, a miejsce jej zajmuje Chrz. Dem., do której licznie przystępują ludzie z wszystkich warstw i ci, co należeli do N. P. R., a ludzili się nadzieją, że zawróci z błędnej drogi, ale się przekonują, że daremne są ich nadzieje.

Dnia 21. stycznia pod przewodnictwem p. Laugnera odbyło się zebranie zarządów trzech filij Chrz. Nar. Stron. Pracy jakie mamy w Bydgoszczy, na którem p. L. przedstawił projekt agitacji na przyszłość. Projekt poparty przez red. pp. Teskę i Fiedlera i pp. Rybickiego, Koteckiego i Tucholkową i innych, będzie w miesiącu lutym zrealizowany a polega na planowej agitacji w miesiącu agitacyjnym.

O wyniku podzielimy się z Szan. Czytelnikami „Siły" na początku marca.

Siemianowice, G. Śląsk.

W czwartek, 20 bm. odbył się u nas wiec Chrz. Nar. Str. Pracy przy bardzo licznym udziale gości. Wiec zagaił poseł Sosiński, o sytuacji politycznej Polski i o potrzebie istnienia naszego stronnictwa mówił obszernie gość, ks. poseł Adamski z Poznania. Słuchacze z wytężoną uwagą słuchali wywodów mówcy i przekonali się, jak bardzo słuszną jest droga, którą idzie chrześcijańska demokracja. W dyskusji przemawiało kilku enperowców, ale bardzo słabo. Nie mogąc wywodów mówcy osłabić — starali się osobiście zaczepić tych co jak poseł Sosiński, p. Kuźma i inni organizują nasze stronnictwo.

I to im się nie udało. Obaj zaczepieni dali cięte odpowiedzi — które zamknęły usta niezręcznym enperowcom.

Słaba jest ta sprawa, której trzeba bronić zaczepkami osobitemi.

Przedstawiciele N. P. Ru uderzyli odrazu w ton zgody narodowej i żalili się na to, że się rozbija jedność narodową w walce z Niemcami, jeśli się na Śląsk nową wprowadzi partję. Poseł Sowiński słusznie odpowiedział, że nie o nową partję chodzi — partja ta na Śląsku dawno isnieje, jego przecież wybrano posłem na zasadach tej partji chrześcijańskiej i narodowej, nie było tylko jeszcze kół i ścisłej organizacji. W walce o narodowe sprawy Chrz. Nar. Str. Pracy napewno się nie zachwieje. Wspaniały wiec i liczne oklaski uczestników, wśród których było bardzo wielu enperowców, najlepiej świadczą, że zrozumiano dobrze myśl naszego stronnictwa. Sprawa nasza na Śląsku idzie dobrze.

Rawicz, 21. I. 1922.

Odbyło się tutaj pierwsze organizacyjne zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy. Obecnych było około 40 osób. Referat o programie i dążeniach naszego stronnictwa wygłosił ks. poseł Dachowski. Po referacie wszyscy obecni zapisali się na członków. Poczem wybrano tymczasowy zarząd, który tworzą: ks. Falkowski, prezes; Andrzejewski, zast. prezesa; Trzeciak, sekretarz; Szolkowski, skarbnik. Mężowie zaufania: Murawski, Węcłoś, Thiele, Hałas, Chasił.

Osie, pow. świecki.

Odbyło się tu w ubiegłą niedzielę nadzwyczajne zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy. Zebranie, które cieszyło się nader licznym udziałem członków i gości, także członków innych stronnictw, tak iż sala była dobrze zapełniona. Zagaił p. Antoni Łobocki, udzielając głosu przedstawicielowi „Głosu Pomorskiego".

Przemówienie oraz następne krótkie wyjaśnienie sytuacji spotkało się z ogólnem zrozumieniem i poklaskiem.

W dyskusji przemawiali ks. prob. Pupel, p. Malinowski i ks. wikary Bączkowski, poruszając kwestje tak ogólne, jak miejscowe i powiatowe.

Wszyscy zgadzali się z tem, że w chwili obecnej także w życiu publicznem, politycznem bardziej, niż kiedykolwiek podkreślać należy zasady chrześcijańskie, broniąc religji i tradycyjnego charakteru katolickiego Polski, przedmurza chrześcijaństwa.

Leszno, 22. I. 1922.

Na konferencji Rady powiatowej i zaproszonych gości wygłosił referat ks. F. Dachowski o potrzebie organizacji i znaczeniu Chrz. Nar. Str. Pracy.

Wybrano nową Radę powiatową, jak następuje: ks. prob. Jankiewicz, prezes; p. Matuszczak, zast.; p. Łakomy, sekretarz; Pietrzyński, skarbnik. Radni: Teliszka, Olusiak, Gościniak, Pospieszyński, Brynczak i pani Piasecka.

Ostroróg, 29. I. 1922.

O godz. 12 zagaił kol. Nowacki zebranie przedstawiając porządek obrad, na który się członkowie zgodzili. Po sprawozdaniu sekretarki, wygłosił kolega Cieślik referat o reformie rolnej i o zasadach programu Chrz. Nar. Str. Pracy w porównaniu do programów innych stronnictw. W dyskusji zabrał głos p. Matczak (witosowiec), który w swem przemówieniu bronił specjalnie p. Witosa. Jednakowoż po trafnej odpowiedzi p. Cieślika, został ów witosowiec przyparty do muru i przekonany.

Następnie zdał cały zarząd sprawozdanie z swej działalności i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład wchodzą: Jan Wierkiewicz prezes, Kaz. Dondajewski zast. prez., Teodorówna Jądrzyk sekretarka, Józef Nowacki zast. sekr., Marcin Starosta skarbnik, Karol Jądrzyk zast. skarbnika, Kuczyński Walenty i Przybysz Z. mężowie zaufania, Konieczny Stanisław i Dymek Wojc. rew. kasy. Na zebraniu zapisało się 3 nowych członków. O godz. 2 i pół solwował prezes Wierzcyński zebranie.

Nowemiasto, pow. lubawski.

W poniedziałek, dnia 23 bm. odbyło się u nas walne zebranie naszego koła pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. Łazarewicza. Po złożeniu sprawozdań przez przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, udzielono ustępującemu zarządowi podziękę za czynną pracę dla rozwoju koła, oraz wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp. Wład. Jabłoński przew., Fr. Pawski zast., Nik. Ewertowski sekretarz, Fr. Łazarewicz zast., Fr. Szczepański skarbnik, Fr. Stanowicki i Łucjan Knozowski ławnikami.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw organizacyjnych, wreszcie po 2 godz. obradach zamknął przew. zebranie.

Wąbrzeźno.

W niedzielę, dnia 22 bm. odbyło się zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy, na które przybył gen. sekret. z Grudziądza p. Wodwud, by zaznajomić obecnych z programem naszego str. oraz wskazać przykładami następstwa, jakie już dziś uwidoczniają się na Pomorzu, dzięki agitacji przeróżnych wielbicieli chłopsko-robotniczej większości.

Zarząd koła pod przew. p. Makowskiego ma przed sobą wielkie pole pracy, należy tylko urządzać częste zebrania, odczyty, uchwycić należycie organizację, a wówczas z dzisiejszych czerwonych lub enperowskich czy też witosowych głosicieli pozostaną tylko wspomnienia.

Konarzewo, 23. I. 1922.

22. bm. odbyło się walne zebranie koła. Przewodniczył ks. prob. Laskowski. Po zdaniu sprawozdań przez prezesa, sekretarza i skarbnika wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Marcin Woroch, prezes; Andrz. Szóncich, sekretarz; Władysław Zieliński, skarbnik. Prócz tego wybrano 5 mężów zaufania i 2 rewizorów kasy.

Grudziądz.

Miesięczne zebranie Chrześc. Nar. Str. Pracy odbyło się w onegdajszą środę przy licznym udziale członków. Przemawiał ks. poseł Dachowski na temat „Nasza polityka zagraniczna". W dyskusji przemawiali pp. Kuhnert, Lipkowski i Gańcza.

Po 3 godzinnych obradach zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty".

Robienie bolszewików.

Faktem jest powszechnie znanem, że prowodyrzy N. P. R. swoją taktyką i nieprzebierającemi w środkach metodami do takiego stopnia zradykalizowali robotnika, że dzisiaj już dziwić się nie należy, iż komunizm zyskuje w Wielkopolsce z zastraszającą szybkością coraz więcej zwolenników.

Czy przed rokiem można było przypuścić, aby do Rady miejskiej w Poznaniu mogło wejść 5 komunistów? — Nie.

Naga rzeczywistość jednak stwierdzająca owocną pracę przywódców N. P. R. na naszym gruncie, którzy w swoim doktrynerskim zacietrzewieniu i wstrętnej demagogji pchali masy do najskrajniejszej lewicy, wykazuje na każdym kroku jej rezultaty. A dzisiaj już zarysowuje się nowy okres, w którym uwidocznia się, że owi słynni przywódcy, kończą przygotowawcze swoje prace, a wyczerpawszy zapasy argumentacji obałamucającej masy, ustępują na plan drugi, oddając pierwszeństwo swoim mistrzom.

Na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej nie było wypadku, aby radni enperowscy inaczej głosowali niż komuniści, zawsze i stale solidarnie głosowali razem, tworząc zadziwiającą harmonję bloku enperowsko-komunistycznego. Hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“ znalazło całkowite zastosowanie i zostało całkowicie zrealizowane przez enperowców.

Zadziwiająca zgoda, która panowała między temi grupami, nasuwała pytanie, czyżby już nareszcie doszło pomiędzy nimi do porozumienia i współpracy.

Jeżeli tak, to z jednej strony winszować można prowodyrom enperowskim, że osiągnęli cel, że praca mozolna na marne nie poszła, a przeciwnie wydała owocne rezultaty zgody z komunistami i socjalistami, ale z drugiej strony ubolewać i litować należy się nad tymi, którzy idąc za głosem swoich, niby szczerych przywódców, dali się ohydnie uwieść i pozwolić na poniżenie do takiego stopnia godności ludzkiej.

Wierzyć jednak możemy śmiało, że zdrowy instynkt robotnika polskiego szczególnie z naszej dzielnicy nie dopuści, aby w dalszym ciągu mogli owi zblokowani z komunistami Ciszaki i inni przewodzić masom robotniczym.

cz.

Podróż po gazetach

Hasło walki klasowej, którą propagują u nas socjaliści, bolszewicy i enperowcy zdobyło sobie nowego wyznawcę i sojusznika.

Ostatni numer „Woli Ludu“ organu Witosowców (P. S. L.) pisze:

„Obecnie rozstrzygać się będzie, jaką będzie Polska: czy będzie ona państwem arystokratyczno-obszarniczem, w którem chłopu pozostawi się „gnój i widły“, jak chcą endecy; czy będzie państwem rządzonem przez związki zawodowe kosztem włościaństwa, jak chcą socjaliści; czy może nawet ma być bolszewją pod wodzą Dąbala i jakiego Trockiego?

P. S. L. zgodnie z swoim programem, zgodnie z wolą szerokich mas włościańskich pragnie, by Polska była państwem ludowem, opartem na pracy i równości, rządzonem przez tych, na których się opiera — przez lud.“

„Głos Pomorski“ uważa, że:

„My stojąc na stanowisku narodowem i chrześcijańskiem musimy Polskiemu Str. Ludowemu odpowiedzieć, że ani Polska arystokratyczno-obszarnicza, ani robotniczo-socjalistyczna, ani bolszewicka, ani P. S. L-owsko-włościańska nie będzie Polską w całem tego słowa znaczeniu, lecz tylko jej drobną cząstką, a my opierając się na uświadomionym i wiele narodowym, którego siła z dniem każdym wzrasta, dążyć będziemy do polskiej Polski, t. j. takiej Rzeczypospolitej, w której każden obywatel-Polak, bez różnicy na swój stan i zawód społeczny, będzie się czuł jak u siebie!“

Brak zdecydowanej większości w Sejmie będący niejednokrotnie przyczyną poważnych klęsk i niepowodzeń Polski na terenie międzynarodowym, jest nadal troską patrjotów. Ostatnio „Rzeczpospolita“ pisze w tej sprawie:

„Owo nieszczęsne rozbicie naszego Sejmu jest więc główną przyczyną, że nasz rząd nie rządzi, lecz rządzą i rządzić mogą sfery pozarządowe i pozasejmowe. A jak rządzą to czujemy nader dotkliwie na własnej skórze. Dla każdego trzeźwo patrzącego obywatela nie ulega już dziś najmniej szej wątpliwości, że uzdrowienie naszej choroby państwowej powinno się rozpocząć od uzdrowienia i skonsolidowania Sejmu i to najprędzej jeszcze przed nowemi wyborami, których termin buja w obłokach.

Jest rzeczą jasną, że prawica i lewica u nas i w przyszłym Sejmie wzajemnie nadal ostro zwalczać się będą, a jednostronne rządy tak prawicowe jak i lewicowe mogły by łatwo dolać oliwy do ognia.

Jakaż stąd konsekwencja?

Potrzebny i konieczny jest u nas w Sejmie czynnik, któryby posiadał dość siły, ażeby łagodzić wszelkie jednostronne wybujałości tak z prawej, jak i z lewej strony Izby, czyli innemi słowy potrzebna jest nam w Sejmie liczbowo silna i wewnątrz skonsolidowana partja środka, centrum, z którąby tak prawica jak i lewica poważnie się liczyć musiały. . .

I u nas istnieją warunki sprzyjające powstaniu silnego środka i uzasadniające potrzebę takiego stronnictwa. Słabość rządu, która jest jedną z głównych przyczyn naszego smutnego położenia państwowego, wypływa u nas ze słabości Sejmu, który rozproszkowany na liczne frakcyjki na domiar niezdolen jest wyłonić z siebie pewnej większości. Chcąc mieć silny rząd, za którym ogół rozumnych obywateli wzdycha, musimy mu dać silne oparcie. A doświadczenie życia parlamentarnego i prosty rozum uczą, że najlepszem oparciem dla każdego rządu jest tylko być może umiarkowana partja środka w Sejmie o znacznej sile liczebnej, któraby mogła w razie zachodzącej potrzeby wszelkim skrajnościom przeciwdziałać.“

Do powyższych słusznych uwag dodać należy, że akcję połączenia stronnictw umiarkowanych w jeden obóz chrześcijański i narodowy podjęło Chrz. Nar. Stron. Pracy, które jest trzonem przyszłej wielkiej partji środka. Obowiązkiem patrjotów jest akcję tę poprzeć i zszeregować się pod sztandarem Chrz. Nar. Str. Pracy i zwalczać agitację prawicy i lewicy. Dopiero jak powstanie silne stronnictwo centrowe będzie można mówić o polepszeniu się stosunków w Polsce.

Im wcześniej to zrozumiemy, tem lepiej dla nas.

Podróżny.

Rządy Europy, oddalając się ciągle od prawideł chrystjanizmu, zatrzymały postęp wolności, sprowadziły egoizm narodowy i z tego, co się nazywało jednem chrześcijaństwem, zrobiły kilkadziesiąt narodów, nienawiszących sobie nawzajem.

Mickiewicz.

[illegible] ądu.

Stosunek Kościoła do państwa może być trojaki: całkowite oddzielenie Kościoła od Państwa (pogląd socjalistów, enpeerowców itp.), upaństwowienie religji (pogląd reakcyjny) i współdziałanie Kościeła i Państwa (zapatrywanie demokratyczne) na podstawie sprawiedliwej i dobrowolnej umowy, zwanej konkordatem.

Na takiem stanowisku stoi nasza konstytucja.

Niedawno rozpoczęte pertraktacje rządu polskiego z biskupami katolickimi w Polsce natrafiły na niespodziewane przeszkody. Jedną ze spraw różniącą strony jest sprawa własności dóbr kościelnych i poduchownych.

Rząd nasz zajął stanowisko, że przedmiotem umowy mogą być tylko ziemie dziś przez Kościół posiadane, a nie także te, które kiedyś rządy obce zabrały Kościołowi, a których to ziem dziś rząd polski jest właścicielem.

Biskupi zaś twierdzą, że wszystkie ziemie, które kiedyś należały do Kościoła, a zostały zagrabione przez rządy zaborcze i są dziś w posiadaniu rządu polskiego powinny stanowić własność Kościoła i podlegać umowie. Bez zgody Kościoła nie wolno ich parcelować.

Sprawa uposażenia Kościoła i duchowieństwa i uniezależnienia ich od wpływów rządowych, jest dla nas, katolików, ogromnego znaczenia. W interesie naszym leży, aby Kościół cieszył się w Polsce całkowitą, jaknajszerszą niezależnością i samodzielnością. Rządy pruski i rosyjski wiedziały, że aby osłabić działalność Kościoła trzeba mu było odebrać majętności, ofiarowywane przez wiernych. My mamy prawo i obowiązek domagania się od rządu polskiego, aby nie szedł w ślady rządów zaborczych i zwrócił Kościołowi wszystkie dobra, jakie kiedykolwiek były jego własnością, a dziś są w posiadaniu rządu.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze niejednokrotnie, dziś sygnalizujemy zjawienie się jej na porządku dziennym i wyrażamy pod adresem rządu stanowcze życzenia, aby zwrócił Kościołowi wszystkie majętności będące jego własnością, a administrowane dziś przez rząd. Tego się domagamy, bo tak nam nakazuje wierność nasza dla Kościoła katolickiego i sprawa narodowa.

—Z—

Redaktor: E. Bigoński.

Odbito w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.